

Zielona transformacja rolnictwa, czyli co dalej z WPR?

Kluczowe znaczenie ma mieć synergia

Zrównoważony rozwój oraz ochrona klimatu to nadal jedno z największych wyzwań stojących przed rolnictwem w skali globalnej. Jednak czy w związku z wojną w Ukrainie i skutkami pandemii ambitne cele, jakie założyła sobie Unia Europejska, nie powinny zostać przededefiniowane, a zielona transformacja wyhamowana?

Co dalej ze Wspólną Polityką Rolną UE? Jak w obecnej sytuacji wprowadzić w życie zielone unijne pomysły utrzymując jednocześnie bezpieczeństwo żywnościowe? Odpowiedzi na te pytania poszukiwali uczestnicy debaty on-line „Zielona transformacja rolnictwa”, która odbyła się 18 listopada. Gospodarzem spotkania był Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową oraz Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce.

Wsparcie do dobrostanu

Kolejny ważny krok w kierunku wdrożenia nowej Wspólnej Polityki Rolnej za nami. Komisja Europejska zatwierdziła w sierpniu 2021 r. pierwszy pakiet krajowych planów strategicznych WPR dla siedmiu państw, w tym Polski. Podczas debaty Janusz Wojciechowski, komisarz UE ds. rolnictwa, podkreślił, że nasz kraj ma dobry plan strategiczny, który powinien pomóc zrównoważyć produkcję rolniczą. Jak przypomnieliśmy, w przyszłej WPR przewidziane jest wsparcie do poprawy dobrostanu zwierząt. – 1,7 mld euro w ciągu 5 lat – tyle środków zostanie skierowanych do gospodarstw hodowlanych, które mają za to poprawić znacznie powyżej wymaganych standardów dobrostan zwierząt. Warto podkreślić, że to wsparcie będzie wyższe niż wydatki na dobrostan całej Unii w minionych 7 latach (1,5 mld euro) – poinformował Wojciechowski.

Zdaniem unijnego komisarza instrumenty i mechanizmy wsparcia zawarte w Krajowym Planie Strategicznym poprawią sytuację w polskim rolnictwie. Mają m.in. zatrzymać tendencję likwidacji produkcji zwierzęcej. Dane są alarmujące, w ciągu dekady 340 tys. gospodarstw rolnych zaprzestało



W debacie przeprowadzonej 18 listopada uczestniczyli: Janusz Wojciechowski, komisarz UE ds. rolnictwa, Małgorzata Bojańczyk, dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP”, Bartosz Urbaniak, szef Bankowości Agro BNP Paribas na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę oraz Miłosz Szymański, redaktor podcastu „Głos Kongresu Obywatelskiego” (moderator debaty)

hodowli, co oznacza, że dziennie ubywało ok. 100 gospodarstw hodowlanych.

Rolnictwo węglowe, czyli co?

Uczestnicy debaty byli zgodni, że dużym wyzwaniem będzie rolnictwo węglowe zmierzające do redukcji emisji dwutlenku węgla do atmosfery i zwiększające stopień zatrzymania węgla w glebie. – Dzięki rolnictwu węglowemu rolnicy w nowoczesnym społeczeństwie XXI wieku zyskają nową społeczną rolę odnoszącą się nie tylko do produkcji żywności, ale również dbania o klimat – zauważył Bartosz Urbaniak, szef bankowości agro BNP Paribas na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę.

Gospodarzy do stosowania dobrych praktyk, tj. m.in. wymieszanie słomy z glebą, stosowanie naturalnego obornika czy stosowanie poplonów mają skłonić zachęty finansowe. – W najbliższych tygodniach pojawi się projekt rozporządzenia dot. certyfikowania rolnictwa węglowego.

Pokażemy, jakie praktyki uznawane są za pochłaniające CO₂ i rolnicy będą mogli w przyszłości komercyjnie z tego korzystać – zapowiedział Janusz Wojciechowski.

Zielony Ład dla ekologii

Zgodnie z założeniami Zielonego Ładu 25 proc. gruntów rolnych ma do 2030 r. zostać przeznaczonych na rolnictwo ekologiczne. Segment żywności eko w Polsce dopiero się rozwija, jednak szybko rośnie i ma potencjał. – Z przeprowadzanych badań wynika, że chcemy żywności wyprodukowanej z poszanowaniem środowiska i klimatu. Ponadto 70 proc. klientów zwraca uwagę na pochodzenie produktu, Polacy chętniej wybierają produkty lokalne – mówiła podczas debaty Małgorzata Bojańczyk, dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Rolnictwa Zrównoważonego „ASAP”.

Ambitne plany i cele

Jednocześnie UE stawia przed rolnikami nowe wymagania. Najwięcej

kontrowersji budzą plany ograniczenia stosowania środków ochrony roślin i nawozów. Janusz Wojciechowski przypomniał, że Zielony Ład zakładał zmniejszenie zużycia nawozów do 2030 roku o 20 proc., jednak nie spodziewanie spadło ono do takiego poziomu w ciągu ostatnich miesięcy. – *Wysokie ceny gazu i rosyjska agresja spowodowały trudną sytuację na rynku nawozów, którą staramy się złagodzić. W krótszym wymiarze czasu musimy zapewnić dostawy nawozów chemicznych, bez których nie uda się zachować bezpieczeństwa żywnościowego. W dłuższym wymiarze czasu musimy jednak szukać alternatyw. Rolnictwo musi być bardziej niezależne od chemicznego nawożenia* – stwierdził.

Jednocześnie zdaniem komisarza, zielone unijne pomysły, żeby wszystkie kraje członkowskie niezależnie od wysokości zużycia środków ochrony roślin zredukowały je o połowę, nie są sprawiedliwym podejściem. Tym bardziej że w UE jest pod tym względem duża dysproporcja. Średnia unijna wynosi 3,5 kg/ha, w Polsce 2,5 kg/ha. W zestawieniu przoduje Holandia (8 kg/ha) oraz Irlandia i Belgia (po 6,8 kg/ha).

Kto najbardziej skorzysta?

Zdaniem Małgorzaty Bojańczyk zielona transformacja jest szansą dla mniejszych tradycyjnych rodzinnych gospodarstw na specjalizację produkcji rolnej i otrzymanie wsparcia ze środków WPR. A co za tym idzie zapewni stabilne źródło utrzymania, szansę na inwestycje i pokrycie wyższych kosztów produkcji prośrodowiskowej. Natomiast większe gospodarstwa zyskają na efekcie skali, co w praktyce przełoży się na większe korzyści środowiskowo-klimatyczne. – *W dyskusji dotyczącej wdrażania Zielonego Ładu musimy pamiętać o zarządzaniu ryzykiem i kwestiach strategii. To dotyczy zarówno dużych, jak i małych gospodarstw. Jedni i drudzy mogą skorzystać na Zielonym Ładzie* – podkreślała Małgorzata Bojańczyk.

Nie tylko wielkoobszarowe

Średni obszar gospodarstwa rolnego w UE wynosi 16 ha, w Polsce 11 ha. Dla porównania – w Czechach 150 ha, na Słowacji ok. 100 ha, a w Wielkiej Brytanii (jeszcze przed brexitem)



Więcej informacji na temat Zielonego Ładu i nowej WPR można znaleźć w najnowszym kwartalniku „Pomorski Thinkletter” pt. „Zielona transformacja polskiego rolnictwa – sens, filozofia i drogi do celu”. Wydanie można pobrać skanując kod QR



– 90 ha. Jak zaznaczył Janusz Wojciechowski, wymienione kraje, mimo że ich rolnictwo opiera się na dużych gospodarstwach, sprowadzają żywność z Polski. Te dane jego zdaniem obalają funkcjonujący od lat mit, że jedynie wielkoobszarowe gospodarstwa i duże intensywne hodowle gwarantują wyniki produkcyjne. – *Włochy (12,5 mln ha) z gospodarstwami o średniej powierzchni 11 ha mają dodaną produkcję rolniczą na poziomie 31 mld euro, taką samą jak Francja (28 mln ha). Rolnictwo oparte na małych gospodarstwach może być bardzo wydajne. Co jest kluczem do sukcesu? To pozycja rolnika w łańcuchu wartości oraz synergia pomiędzy trzema elementami systemu żywnościowego: rolnikami, przetwórstwem i dystrybucją żywności* – stwierdził komisarz Wojciechowski.

Jakie wyzwania przed nami?

Problem w tym, że tej synergii w Polsce brakuje. – *Średnie gospodarstwo w Polsce jest o 5 ha mniejsze niż unijne. Natomiast średni zakład przetwórczy w naszym kraju jest dwa razy większy niż w UE. Wielcy przetwórcy nie są zainteresowani małymi dostawcami, poszukują dużych. Ten mechanizm eliminuje małe gospodarstwa. KPO jest niezwykle ważny, mam nadzieję, że problemy znikną i zaczną funkcjonować. Konieczna jest odbudowa lokalnego przetwórstwa w Polsce, aby poprawić pozycję polskiego rolnika w łańcuchu wartości. Jak najwięcej przetwórstwa powinno trafić w ręce rolników, powinniśmy stawiać na spółdzielczość, grupy producenckie* – przekonywał Janusz Wojciechowski.

Szacuje się, że obecnie statystyczna porcja żywności musi przebyć 188 km, zanim dotrze do konsumenta. Skrócić ten dystans ma strategia „Od pola do stołu”. Kolejnym wyzwaniem, o jakim podczas debaty mówił Janusz Wojciechowski, powinna być poprawa życia na wsi. – *Przewaga inwestycji w obszary miejskie jest dyskryminowana przy rozdziale funduszy unijnych. To błąd w polityce europejskiej, widoczne jest to również w Polsce. Należy przywrócić sprawiedliwość, rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich* – apelował unijny komisarz ds. rolnictwa.

To musi więcej kosztować

Środki przeznaczone na WPR robią wrażenie: 387 mld euro do 2027 r. Jednak ta kwota stanowi jedynie 0,4 proc. unijnego PKB. – *Na dłuższą metę nie da się tych ambitnych wyzwań zrealizować za te pieniądze. Jako komisarz będę stawiał kolejne wyzwania: to musi więcej kosztować* – zapewniał podczas debaty Janusz Wojciechowski.

Zgodził się z tym Bartosz Urbaniak, szef bankowości agro BNP Paribas na Europę Środkowo-Wschodnią i Afrykę. – *Najdroższe miejsca pracy są w rolnictwie. Jeśli rolnictwo ma spełniać nasze coraz dalej idące zresztą słuszne oczekiwania, aby żywność była zdrowsza, aby odbywała się poprawa klimatu, to trzeba za to zapłacić. Nie ma uzasadnienia społecznego, kapitałowego, aby koszty wszystkich korzyści dla całego społeczeństwa ponosili wyłącznie rolnicy. Jeśli chcemy te cele osiągnąć, to na ich realizację musimy się wszyscy złożyć* – mówił.

Magdalena Kowalczyk